



Marcin Gacek

Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

 <https://orcid.org/0000-0003-3087-3999>

Komentator jako zawód i powołanie (przypadek Raymonda Arona)

Abstract: Raymond Aron, a sociologist and intellectual, is regarded by many as one of the most eminent minds of the twentieth century. Refusing to “go with the flow of the ideological current along the Seine,” he spent most of his life on the margins of his country’s intellectual scene. Left-leaning scholars saw him as a reactionary thinker — an heir to and proponent of the outdated tenets of liberal (read: anti-communist) doctrine. He chose the fate of a hermit in the vibrant city of Paris. He preferred to be viewed as a pariah among the Parisian bohemia (including the café philosophers) rather than follow the herd of inept imitators of Jean-Paul Sartre. Independent thinking — this was his challenge. The price he paid included not only the loss of friends but also the loss of academic positions. To the end, he remained true to himself, refusing to be identified with either the political left or the right. From the mid-1970s onward, however, he increasingly came to be recognised as a custodian of the highest scholarly values — particularly objectivity in the study of political and socio-economic mechanisms. Aron consistently employed the rigorous tools of the researcher and sociologist in crafting his commentaries. For the French intellectual, it was crucial to capture the moment — essential for the agency of both society and the state — when the evaluation of the surrounding reality becomes as significant as reality itself. The explication of facts thus acquires the status of a sociological category, aiming to forecast the future on the basis of scientific methodology. As a commentator, Aron masterfully combined the craft of the sociologist with that of the intellectual and publicist.

Keywords: sociology of literature, sociology of social communication, the sociologist as commentator, the intellectual sociologist, social agency

Komentarz polityczno-społeczny nie jest związany jedynie ze współczesną rzeczywistością mass mediów i social mediów. Historyczne kroniki i dokumenty, krótko mówiąc: zapisy działań prowadzonych przez polityków, dziejów społeczności i reżimów politycznych nie zostały spisane jako li tylko suche opisy przeszłości (są obiektem badań m.in. archeologii, antropologii i historii). Ich autorzy kreowali

narrację swoich opowieści w zależności od własnych poglądów, czasami od wymogów swoich mecenasów, którymi zazwyczaj byli władcy lub inni możni ich świata. Historyczne enuncjacje dotyczące bieżącej współczesności np. starożytnego państwa Chin (Buzan, Little, 2011, s. 236; Gacek, 2013, s. 86), Babilonu i Egiptu pisane były przez nadwornych pisarzy, duchownych czy też przez konfucjańskich literatów (Weber, 2000, s. 123). Ich kompetencje obejmowało tworzenie zapisków kronikarskich, które stawały się nie tylko obiektywnym, odartym z mitologii spisem faktów, ale ich egzegezą tworzącą narrację dla potomnych. Max Weber interpretuje Stary Testament jako pewnego rodzaju traktat polityczny, zapis stosunków międzynarodowych i socjologicznych historii religii żydowskiej (Weber, 2000b, s. 11—111)¹. Raymond Aron w *Les étapes de la pensée sociologique* określa Weberowską socjologię religii jako szkic socjologii komparatywnej wielkich religii w ujęciu Weberowskiej metodologii aksjologicznej (Aron, 2002, s. 542). Dla niemieckiego ojca socjologii święte pisma wielkich religii są rezerwuarem istotnych podstaw aksjologicznych, socjo-politycznych i ekonomicznych cywilizacji. To fundament badań historycznych i porównawczych oraz scjentystyczny eksperyment intelektualny² (Aron, 2002, s. 543), prowadzący do analizy praw obywatelskich w prymitywnych społecznościach izraelskich w przeszłości, rysujący tradycje obywatelskie cywilizacji judeochrześcijańskiej inne niż helleńsko-rzymskie. Przy pewnych zastrzeżeniach metodologicznych socjologię religii Webera można uznać za intelektualny i socjologiczny komentarz pism religijnych. Współcześnie komentarze rzeczywistości społeczno-politycznej przybierają formę felietonów pisanych ręką profesjonalnych socjologów akademickich. I tak np. Tomasz Wolff, redaktor naczelny „Głosu”, pisze:

Kiedy w 2018 roku pojawiłem się na Uniwersytecie Śląskim i zaproponowałem Profesorowi [Krzysztofowi Łękiemu — M.G.] pisanie felietonów do „Głosu”, gazety Polaków w Republice Czeskiej, świat był mimo wszystko trochę inny — bardziej przystępny, mniej zaborczy, hejt i inne negatywne zjawiska dopiero szukały sobie miejsca do pełnego rozkwitu; nikt nie myślał o koronawirusie, mało kto wierzył w pełnoskalową wojnę w Ukrainie. [...] Zaprosiłem go do współpracy, bo wiem, że prawdziwy świat, prawdziwe życie zaczyna się gdzieś indziej, a pan Krzysztof, który jest bardzo wnikliwym obserwatorem rzeczywistości, pomoże nam znaleźć drogę do lepszego jutra. I tak właśnie jest od siedmiu lat (Wolff, 2025).

Francuski socjolog Raymond Aron (który pisał komentarze m.in. do „Le Figaro”) odwołał się do dzieła Tukidydesa *Wojna peloponeska* i dokonał porównania konfliktu Aten ze Spartą do dwóch wojen światowych (które nazywał **niemieckimi**).

¹ Na szczególne wyróżnienie zasługują podrozdziały: *Profetyzm przed wygnaniem. Polityczna orientacja profetyzmu przed wygnaniem* (s. 245—255) oraz *Psychologiczna i socjologiczna charakterystyka proroków Pisma* (s. 255—270).

² *Par ces comparaisons historiques qui sont des experimentations intellectuelles.*

Uznawał je za jedno przedstawienie w dwóch aktach z dwudziestoletnim antraktem. Aron nie miałby nic przeciwko temu, by nazywać go Tukidydesem XX wieku (Perreau-Saussine, 2003, s. 117; Gacek, 2011, 2013, s. 92). Podobnie jak wódz ateński Aron uprawiał socjologię w czasach, gdy dochodziło do burzliwych zmian geopolitycznych i społecznych. Wtedy historia **ruszyła z kopyta**. W takich momentach socjolodzy skupiają się na gwałtownie przyspieszającej dynamice zmian społecznych. Jak to ujął Robert K. Merton:

[z]właszcza w okresach wielkich przemian społecznych przyspieszanych przez ostre konflikty socjalne, którym towarzyszy znaczna dezorganizacja i reorganizacja w sferze kultury, rozmaite badania z zakresu socjologii wiedzy dotyczą bezpośrednio problemów zajmujących społeczeństwo. W okresach takich różnice w wartościach, zaangażowaniu i orientacjach intelektualnych zwalczających się grup społecznych pogłębiają się i prowadzą do rozłamów zarówno społecznych, jak i kulturowych. Gdy społeczeństwo się polaryzuje, pojawiają się także niezgodne ze sobą roszczenia do prawdy. Aktywna i wzajemna nieufność między grupami społecznymi reprezentującymi przeciwstawne bieguny społeczne znajduje wyraz w postawach intelektualnych, które nie mieszczą się wewnątrz tego samego uniwersum językowego. Im głębsza wzajemna nieufność, w tym większym stopniu argumenty przeciwników wydają się jawnie niezadowolające lub absurdalne, tak że nikt już, oceniając ich zasadność, nie wnika w ich treść i strukturę logiczną. Stawia się natomiast cudzym argumentom zupełnie inne pytania: jak doszło do tego, że w ogóle zostały sformułowane? Myślenie i jego rezultaty ujmuje się w sposób całkowicie funkcjonalny i interpretuje wyłącznie w kategoriach ich przypuszczalnych źródeł i funkcji społecznych, ekonomicznych czy psychologicznych. W dziedzinie polityki, gdzie reguły często usprawiedliwiają lub wspierają praktykę, prowadzi to do odwzajemnionych ataków na uczciwość przeciwnika; w dyskusjach akademickich, gdzie przyjęte obyczaje nakładają pewne hamulce, prowadzi to do analizy postawy ideologicznej przeciwnika (która często degeneruje się w złe skrywane insynuacje *ad hominem*). W obu przypadkach proces ma swoje źródła w zbiorowym poczuciu zagrożenia i sam z kolei to poczucie wzmacnia (Merton, 1977, s. 396—397).

Dzieło Tukidydesa jest przedmiotem badań nie tylko dla historyków, lecz także dla socjologów (Aron, 2011, s. 127—159; 2013, *passim*), filozofów polityki (Łagowski, 2008) i badaczy stosunków międzynarodowych³ (Buzan, Little, 2011, s. 228; Gacek, Kwiatkowska, 2011). Samego Tukidydesa⁴ można traktować zarówno jako

³ „Opowieści Tukidydesa o walkach między greckimi miastami-państwami wciąż należą do klasyki literatury dotyczącej stosunków międzynarodowych [...]” (Buzan, Little, 2011, s. 228).

⁴ Dzieło Tukidydesa (wraz z jego Aronowskim komentarzem) stanowi przedmiot współczesnej analizy socjologicznej (zob. Łęcki, 2024a).

korespondenta/reportera wojennego⁵ (Lieberman, 2011, passim; Mroziwicz, 2013, s. 128), jak i jako socjologa (Aron, 2013, s. 186). Jak pisze Krzysztof Łęcki w artykule *Tukidydes jako (pre)socjolog. Prolegomena*:

W niniejszym przypadku zajmować nas będzie jedno dzieło jednego autora — *Wojna peloponeska* Tukidydesa. A w nim zajmował mnie będzie Tukidydes jako socjolog. Bo, co chciałbym wykazać, był Tukidydes socjologiem w tym znaczeniu, że doszukać się można w jego dziele socjologicznych implikacji, takich jakie Herbert Blumer odnalazł w pismach George’a Herberta Meada (Blumer 1975), a które znaleźć można także w dziełach niektórych wybitnych pisarzy/literatów (Łęcki, 2011, s. 279).

Z kolei w poświęconej tej problematyce monografii Łęcki przytacza słowa Arona o Tukidydesie:

Podkreślając znaczenie literackiego wymiaru dzieła Tukidydesa, czyli uświadomienia sobie przez świadka, następcę, odległego obserwatora tego, co się wydarzyło, jest dla nas również pewnym szczytem: przez opowieść rozumiemy, jak Grecy myśleli, jak się zarządzili, jak się zwalczali. Sama wojna, wystylizowana przez historyka, ma urodę dzieła umysłu, objaśnia wydarzenia za pomocą pojęć, nie gubiąc jego szczególności. Wreszcie wojna ma wielkość tragedii, której perypetie stale na nowo przeżywamy, chociaż znamy jej koniec (Łęcki, 2024b, s. 37).

Rozdział piąty książki autorstwa Arona *Dimensions de la conscience historique*, która odcisnęła piętno na jego pracach socjologicznych, zatytułowany *Tukidydes i narracja historyczna* (Łagowski, 2008, s. 179), stał się kamieniem milowym w jego dokonaniach, gdyż francuski intelektualista porzucił tam analizę historyczną na rzecz socjologii. Aron cenił historyka helleńskiego również za szczególnie rodzaj obiektywizmu, czyli rzadkie osobiste wtrącenia w narracji (Aron, 2013, s. 174). Tukidydesa można traktować (używając Aronowskiej terminologii) jako obserwatora zaangażowanego. To sedno podobieństwa pomiędzy Grekiem i komentującym go francuskim socjologiem. Jest to komentarz socjologa-intelektualisty do komentarza korespondenta-historyka. Możemy wyróżnić komentarze pisane przez historyków (Tukidydes) i przez filozofów (Platon i Arystoteles) (Platon, 1960, passim, 1996, passim, 2003, passim; Weber, 2000a, s. 137, 172, 183, 237, 273). Ci dwaj ostatni, podobnie jak Tukidydes, byli spadkobiercami wojny peloponeskiej; chociaż Howard Becker i Harry Elmer Barnes dostrzegali w Tukidydesie raczej badacza migracji i towarzyszących jej zjawisk (Becker, Barnes, 1964, s. 246—248).

Aron to jeden z najzdolniejszych socjologów, istotny historyk tej dyscypliny, znawca stosunków międzynarodowych i rozwoju społecznego (Aron, 1976,

⁵ Gauthier Lieberman analizuje Tukidydesa jako dziennikarza i propagandzistę polis Aten.

s. 37—65)⁶. Co istotne z punktu widzenia tematu niniejszego artykułu, Aron równolegle do kariery naukowej rozwijał działalność publicystyczną, stopniowo umacniając swoją pozycję jako wpływowy i ceniony komentator polityczny. W 1945 roku wraz z Jeanem-Paulem Sartre'em (z którym później się poróżnił) założył magazyn „Les Temps Modernes”. Jednocześnie, w latach 1946—1947, wraz z Albertem Camusem współpracował z dziennikiem „Combat”. Po rozłamie w relacjach z Sartre'em w 1947 roku związał się z redakcją uważanego za konserwatywny tygodnika „Le Figaro”. W 1972 przeszedł do redakcji „L'Express”.

W Polsce Raymond Aron bardziej znany jest jako konserwatywny (choć przez całe swoje życie określał się jako liberał) oponent Sartre'a czy w ogóle XX-wiecznej myśli lewicowej⁷. Najbardziej znane jego dzieła tłumaczone na język polski to: *Opium intelektualistów*, *Wspomnienia*, *Wojna i pokój między narodami* oraz *Widz i uczestnik*. Znacznie mniej rozpoznawalny nad Wisłą jest Aron jako historyk socjologii. To zapomnienie musi budzić zdziwienie, bo wydaje się oczywiste, że dla nauki nieważne są czyjeś poglądy ideologiczne, a liczą się dokonania naukowe tej osoby. Być może związane jest to z dostrzeżonym przez Bronisława Łagowskiego faktem, że Aron intelektualnie był „bardzo wybitny, a na dodatek prawie zawsze miał rację” (Łagowski, 2008, s. 179). Cechował go **szósty zmysł** obserwacji i stawiania diagnoz, który odróżnia mędrców od złotoustych mędrków.

Kuriozalnie (biorąc pod uwagę Aronowską fascynację przeszłością), można obronić tezę, że dla Arona historia nie była nauką kardynalną. Świetnym przykładem takiej analizy jest jego dowód na to, że Francja nie tylko odrzucała, ale dosłownie zwalczała tradycję. Stawiał pytanie o różnicę pomiędzy prawicą francuską a brytyjską w XVII i XVIII wieku. Francuska arystokracja, szlachta, rodząca się burżuazja, mieszczaństwo nie były wcale konserwatywne, a wręcz przeciwnie — manifestowały pozycje reakcyjne do tradycji. Aron doszukiwał się w tym źródeł rewolucji. Dowód? Wymienione wyżej warstwy społeczne, powszechnie uznawane za ostoję prawicy, miały środki ekonomiczne oraz militarne, a mimo to nie zapobiegły propagandzie buntu. A przecież były możliwości, by zakładać szkoły, gazety, by zwalczać liberalno-burżuazyjne idee edukacją i wychowaniem odwołującym się do ideału przemian ewolucyjnych i spokoju społecznego, aksjologii konserwatywnej, tak aby pokrzyżować szyki nawołującym do rewolucji. Jednak prawica francuska już od XVIII wieku nie potrafiła narzucić swojej wizji świata. Warunkiem koniecznym do utrzymania konserwatyzmu jest ciągła pielęgnacja tradycjonalizmu, będącego jaskrawym przejawem wpływu historyczności na współczesne (nowoczesne i postnowoczesne) społeczeństwo. Gdy Aron poddał krytyce wpływ historyzmu, wszedł w obszar socjologii historycznej.

⁶ Biografię i karierę zawodową Raymonda Arona opisują m.in. w: Gacek, Kwiatkowska, 2011; Gacek, 2013, 2017, 2024.

⁷ Pisałem o tym szerzej w artykule poświęconym Raymondowi Aronowi i Rogerowi Scrutonowi (por. Gacek, 2022).

Raymond Aron — spadkobierca komentarzy socjologizujących francuskich socjologów-komentatorów

Motywacją do podjęcia tematu roli i istoty komentarza socjologicznego jest nie tylko dorobek naukowy Arona, ale przede wszystkim spuścizna komentatorska tego francuskiego socjologa. To połączenie sumienności, wrażliwości opisu i znajomości przedmiotu analizy społecznej, związanych z jego karierą akademicką z zakresu socjologii, ze stylem erudyty i wycuciem pulsu społecznego, charakteryzującym wybitego **widza i uczestnika** (subtelne określenie obserwacji uczestniczącej) (Aron, 1992, passim), zawodowo zajmującego się komentowaniem współczesności. Należy postawić pytanie: czy pisząc komentarz jako socjolog, uprawia się socjologię? Odpowiedź afirmatywna, która jest jednocześnie tezą tego artykułu, wynika z dostrzeżenia oczywistej prawdy, że nie da się uprawiać socjologii, nie komentując historii czy współczesności. Z tego punktu widzenia nauka, jaką jest socjologia, jest ściśle naukowym komentarzem dokonującym określenia i zdefiniowania dynamiki zmian otaczającego nas świata⁸. Podobnie można uznać, że tak, jak nie każdy socjolog jest naukowcem, tak nie każdy komentarz socjologa z wykształcenia jest ściśle naukową analizą rzeczywistości. Jest możliwe określić i opisać dystynkcje, które różnią ogląd socjologa od oglądu innych przedstawicieli nauk społecznych. Wydaje się również słuszne twierdzenie, że nawet komentarz socjologa nienaukowca jest cennym przedmiotem badań socjologii, będąc zapisem rzeczywistości uchwyconym wytrenowanym okiem socjologa. Czy za kilkanaście lat więcej o naszych czasach nie powiedzą *tweety* niż pozostałe **nośniki** komunikatów — mass media papierowe, książki itp. (podobnie jak graffiti na murowanych pozostałościach po Imperium Rzymskim)? Czy nie ma autorów, którzy piszą już tylko w świecie wirtualnym? Jaką metodą badać ten jakże dynamiczny, a jednocześnie na wskroś epizodyczny obszar komunikacji? Można próbować **zdekodować** ten interdyscyplinarny szyfr

⁸ Istnieje wielość dzieł socjologów, gdzie socjologia socjologii jest zasadniczym lub jedynym problemem. Najśłynniejszym jest *Kryzys zachodniej socjologii* Alvina W. Gouldnera (Gouldner, 2010). Piszący wstęp do tej książki pt. *Alvin Gouldner — teoretyk czy socjologiczny banita* Andrzej Niesporek (Niesporek, 2010) wydał pracę habilitacyjną pt. *Czy koniec socjologii, jaką znamy?* (Niesporek, 2007). O tym, że problem permanentnego samostanowienia się socjologii nie jest wcale zagadnieniem nowym, świadczy wstęp Edmunda Mokrzyckiego do zbioru tekstów *Kryzys i schizma* pod jego redakcją (Mokrzycki, 1984). Warto przytoczyć tutaj obszerny jego fragment: „Od kiedy socjologia istnieje [...], spory na temat jej właściwego powołania i teoretycznych podstaw nie ucichły ani na chwilę, zagłuszając nierzadko dyskusję na temat rzeczywistości społecznej, którą nauka ta czy nie-nauka miała badać — pisze we wstępie (s. 6) do książki *Czy kryzys socjologii?* wybitny historyk myśli społecznej Jerzy Szacki, potwierdzając opinię, że socjologia zajmuje się bardziej sobą niż przedmiotem swych badań. Jest to opinia w pewnym sensie trafna: historia socjologii jest w znacznej mierze historią sporów o samą socjologię, o jej przedmiot, metody, rolę społeczną, miejsce wśród akademickich dyscyplin, wreszcie o jej »naukowość«” (Mokrzycki, 1984, s. 5).

obserwacji, dzięki teorii „gatunków zmaconych” Clifforda Geertza (Geertz, 1997, s. 217; Łęcki, 2012, s. 73).

Gdy rozważamy komentarz jako zapis czasów np. europejskich, w pierwszym rzędzie stoją obok siebie dwaj komentatorzy francuscy XX wieku: filozof Jean-Paul Sartre i socjolog Raymond Aron. Trzeba pamiętać, że w połowie XX wieku we Francji nie ma jeszcze socjologii jako kierunku (od czasów Émile’a Durkheima jest tylko katedra socjologii), a filozofia uznawana jest za szlachetną i klasyczną kuźnię intelektualnych elit. Sartre do końca pozostanie wierny filozofii, co poniektórzy uznają później za niekoniecznie przynoszące chlubę tej dyscyplinie. Jedno jest pewne — francuski filozof uszlachetni status kawiarnianego stylu uprawiania filozofii (Copleston, 1991, s. 332).

Obydwaj będą studiowali przed wojną w Niemczech. Aronowi stypendium w ojczyźnie Goethego przyniesie dwa doświadczenia, które wpłyną kardynalnie na jego życie. Pierwszym będzie wręcz **namacalne** zrozumienie, czym jest narodowosocjalistyczna rewolucja. Zobaczysz nazistowskie, zbrodnicze i totalitarne oblicze hitleryzmu dużo wcześniej niż inni, którzy w brunatnych szeregach widzieli początkowo gniewne oblicze narodu skrzywdzonego traktatem wersalskim. Dzięki tej obserwacji (w tamtym okresie nawet Żydzi się samooszukiwali) będzie ostrzegał przed maszerującymi w takt nacjonalistycznych hymnów równym krokiem kolumnami SA i SS. Aron w czasie wojny ewakuuje się na Wyspy Brytyjskie. Zostanie tam uwiedziony ideą wolności liberalnej nawiązującej do liberalizmu w jego XX-wiecznej postaci. Tym, co odróżni go jako prawdziwego intelektualistę od francuskiej konfraterii wykształconych mędrków, będzie zdolność jasnej analizy i uniwersalnej syntezy doświadczenia i nauki. Nie musiał już jechać do ZSRR, aby dostrzec i potępić zbrodniczość komunistycznego totalitaryzmu.

Kolejnym doświadczeniem Arona po przekroczeniu Renu w latach 30. ubiegłego wieku będzie współczesna mu socjologia niemiecka, dzięki której odkryje Maxa Webera i „spółkę” (Aron, 1961, *passim*). Ta intelektualna przygoda zaowocuje zupełnie inną optyką społeczną Arona i Sartre’a w odniesieniu do tych samych faktów społecznych i historycznych. Sartre w 1940 roku trafi do obozu jenieckiego, a wypuszczony dzięki fałszywemu zaświadczeniu lekarskiemu, w 1941 roku wróci do Paryża. Tam tworzy podziemną organizację „Socjalizm” i pod koniec wojny pisze (podobnie jak Aron) do redagowanego przez Alberta Camusa konspiracyjnego pisma „Combat”. Po wojnie Sartre będzie wszędzie na Zachodzie tropił faszyzm i utożsamiając go z kapitalizmem, popadnie w komunistyczną naiwność. Pozwoli zredukować się do roli „pożytecznego idioty” i zacnie chwalić stalinizm. Ludwik Stomma, którego nie można traktować jako prawicowego intelektualistę, zaliczy Sartre’a (m.in. wraz z André’m Malraux i Louisem Aragonem) do grona wielbieli Stalina (Stomma, 2017, s. 31).

Po wojnie obaj francuscy myśliciele staną po przeciwnych stronach barykady. Sartre będzie uprawiał komentarz ideologiczny, a Aron socjologiczny:

„Postanowiłem, że będę zaangażowanym obserwatorem, to znaczy będę oglądał historię w jej stawianiu się, będę się starał patrzeć na nią możliwie obiektywnie, a jednocześnie nie zajmę postawy kogoś obojętnego, niezaangażowanego. Chciałem być zarazem widzem i aktorem” (Aron, 1984, s. 196).

Większość swojego życia spędzili na pasjonującej polemice publicystycznej, nie tylko pisemnej. Dla jednego i drugiego działalność ta stała się istotniejsza od działalności naukowej. Na pewno tak było w przypadku działacza lewicowego, Sartre’a. Raymond Aron, zachowując higienę intelektualną (Michnik, 2007, *passim*), po kres swoich dni pozostawał naukowcem, pisząc jednocześnie dzieła naukowe i komentarze socjologiczne. W latach 60. i na początku lat 70. można było odnieść wrażenie, że Aron przegrał w starciu z myślą Sartre’a. Ale już od połowy lat 70. szala zwycięstwa zaczęła przechylać się na stronę demaskatora intelektualnego opium, jakim było **heglowskie ukąszenie**. Praktycznie do ostatnich dni zarówno w formie pisemnej, jak i w wywiadach będzie postulował powrót do rozsądku i chłodnej kalkulacji. O ich ponadczasowości świadczy fakt, że we Francji (i nie tylko) publikuje się je w formach zwartych. Są dziedzictwem narodowym Francji. Być może jednak lepiej było mieć rację z Aronem niż mylić się z Sartre’em. Wielbicieli Egzystencjalisty z kawiarni paryskich długo uważali inaczej.

Komentarze Arona różnią się od tekstów Sartre’a socjologicznym aparatem naukowym, który pozwolił na wielowarstwową analizę rzeczywistości Francji i globalnych stosunków międzynarodowych. Aron wiedział, że nie może ograniczać się tylko do interpretacji przeszłości lub teraźniejszości (Judt, 2013, s. 193). Dla socjologa, naukowca czy intelektualisty komentującego współczesność misją i fundamentalnym wyzwaniem jest obalanie mitów, które wrastają w tkankę wiedzy jak nowotwór, niszcząc ją i sprowadzając na manowce poznania. Aron, analizując zarówno jemu współczesne, jak i przeszłe konflikty, ujawnia swoją fascynację chłodną i analityczną oceną rzeczywistości. „Oczywiście Aron podkreślał liberalną zasadę wolności jednostki, ale jego pozbawiona emocji analiza gry politycznej mocarstw i sił ekonomicznych przywodzi raczej na myśl utylitaryzm niż głoszony przez niego neoliberalizm” (Gacek, Kwiatkowska, 2011, s. 121).

Aron (podobnie jak Vilfredo Pareto) wpisuje się w tradycję doceniania egoizmu jako siły dynamizującej i motywującej jednostkę do kreatywności. Nierówność jest uzasadniona i moralna, bo odpowiada wymaganiom zbiorowości i rozwojowi gospodarczemu. Zastanawiające, że we współczesnej Unii Europejskiej mamy do czynienia z technokratyczną myślą dotyczącą podejmowania **pragmatycznych** decyzji przez rządzących wbrew woli suwerena. Felietonista „Le Figaro” potrafił zachować zimny i racjonalnie pesymistyczny dystans co do przyszłości demokracji (Aron, 1996, *passim*). Komentując, demaskował stereotypowe myślenie, fatalnie odbijające się na opinii publicznej w latach zimnej wojny na Zachodzie. Aron w swoich dziełach naukowych i felietonach poświęcił się misji demaskacji, która spoczywała na jego barkach jako socjologa, i przez długi czas był osamotniony w świecie

całkowicie mu obcym (Arendt, 2008, s. 150). Jego komentarze stały się szczególnym (w tym znaczeniu odrębnym) zapisem, trwałym, jednolitym przekazem analiz socjologicznych, będących zarazem przedmiotem badań socjologicznych (jak np. w przypadku dzienników).

Na marginesie naszych rozważań warto zauważyć, że PRL też miał swoich „komentatorów niezłomnych”. Stefan Kisielewski nie był socjologiem, ale jego dzienniki (też forma nienaukowa) bez wątpienia dowodzą jego wrażliwości socjologicznej. Stały się one przedmiotem badań socjologów, szczególnie socjologów literatury. Komentarz polityczno-społeczny intelektualisty, a nie naukowca, stał się osią badań socjologa Krzysztofa Łęckiego (Łęcki, 2012, *passim*).

Współczesny komentarz socjologiczny

Współczesny komentarz socjologiczny przyjmuje różne formy. Socjologia Arona obok dzieł socjologicznych manifestuje się w formie systematycznie publikowanych, permanentnych komentarzy socjologicznych zamieszczanych w tradycyjnych mass mediach. Zostały one wydane również w publikacjach zwartych. Komentarze Arona traktowane są we Francji jako element francuskiego dziedzictwa narodowego wznawianego cyklicznie. W ramach niniejszej analizy najważniejsze są teksty zawarte w jego komentarzach opublikowanych przede wszystkim w „Le Figaro”, choć nie tylko (Aron, 1997, *passim*). Tony Judt najbardziej ceni Arona właśnie za te jego komentarze socjologiczne (Judt, 2012, *passim*). Zebrane w jednolitej książkowej formie stanowią pełny zapis epoki zimnowojennej. Przechodzą w rodzaj komunikacji wyższego rzędu i można odnieść do nich fragment opinii Janusza Lalewicza o środkach komunikacji: są elementem nauczania analizy socjologicznej i transmitują dziedzictwo kulturowego (Lalewicz, 1985, s. 38).

Innym przykładem naukowca-komentatora może być socjolog Zygmunt Bauman, który swoją książkę *Socjologia* nazwał komentarzem. „Praca, która chce być komentarzem do codziennego doświadczenia, nie może być bardziej od niego systematyczna” (Bauman, 1996, s. 26). Komentarz do bieżących wydarzeń pisany przez naukowca, w tym wypadku socjologa, charakteryzuje się wrażliwością myślenia socjologicznego, kruszeniem skamielin niepozwalających na logiczne wytłumaczenie rzeczywistości oraz zachowaniem wolności idei:

[M]yśleć socjologicznie, to trochę lepiej rozumieć otaczających nas ludzi, ich pragnienia i marzenia, ich troski i niedole. [...] Tak więc myślenie socjologiczne może się przyczynić do pogłębienia solidarności między nami, solidarności opartej na wzajemnym zrozumieniu i szacunku, a wyrażającej się w zbiorowym

oporze wobec cierpienia i proteście przeciw rodzącemu je okrucieństwu (Bauman, 1996, s. 23).

Istotne jest to, że Aron nie uważał za konieczne uczestniczenie w wydarzeniach, by je komentować. Różnił się w tym nie tylko od Sartre'a, lecz także np. od najsłynniejszego polskiego reportera Ryszarda Kapuścińskiego, który zawsze podkreślał, że musiał być w oknie cyklonu historii i ma to, kolokwialnie rzecz ujmując, w swoim reporterskim DNA (Kapuściński, 2018, s. 601). Aron uznawał, że bezpośredni kontakt z analizowanymi faktami społeczno-politycznymi uniemożliwia chłodną i obiektywną ocenę (Aron, 1992, s. 191—192). Był w tym przekonaniu trochę podobny do Edmunda Burke'a. Ciekawy zdaje się przypadek, kiedy autor diagnoz współczesnych zdarzeń i zjawisk odwołuje się do klasyka komentującego zjawisko, które później stało się analityczną matrycą zjawisk podobnych. Jak pisze Łęcki:

Otóż po ponad dwustu latach od wybuchu Francuskiej Rewolucji wyraźnie widać, że najlepszym diagnostą tego, co się wówczas we Francji działo, człowiekiem, który opisał naturę rewolucji nad wyraz przenikliwie — i to od razu, u samych jej początków — był Edmund Burke. O tym, czym rzeczywiście stawała się rewolucja, jaki będzie jej dalszy ciąg i jakie będzie miała konsekwencje — przeczytać można było w wydanych po raz pierwszy w roku 1790 *Rozważaniach o rewolucji we Francji*. Burke pisał swoje dzieło w czasach, kiedy cała oświecona Europa przyglądała się z zachwytem niezwyklej karnawałowi wolności, jakim wydawać się mógł początek rewolucji we Francji. Jak wiadomo, dość wcześnie symbolem rewolucyjnego tryumfu stało się właśnie zdobycie przez zrewoltowane tłumy BastylII. Uchodziła ona za symbol królewskiego despotyzmu. Ale w twierdzy znaleziono tylko siedmiu więźniów, dobrze odżywionych i zajmujących obszerne pomieszczenia — w tym czterech oszustów, jednego zboczeńca w stylu markiza de Sade'a i dwu szaleńców, którzy zresztą niedługo potem zostali zamknięci w szpitalu dla umysłowo chorych. A ciąg dalszy? Pisał Burke: „Będzie krew. Brak zdrowego rozsądku sprawi, że krew popłynie”. Niedługo potem zbiorowe masakry, masowe egzekucje i gilotyna wprowadzona w ruch przez rewolucyjny trybunał pokazały, że diagnoza i prognoza postawione przez Burke'a w okresie największego rewolucyjnego entuzjazmu — kiedy kibicowała rewolucji bez mała cała postępową Europą — nie były wyrazem histerycznej przesady. Na długo, bo na dziewięć lat przed dojściem do władzy Napoleona Bonaparte, Burke ostrzegał: „Przy słabości jednego rodzaju władzy i przy płynności wszystkich, oficerowie pozostaną w stanie buntu, dopóki jakiś ludowy generał, obdarzony prawdziwym autorytetem i sztuką zjednywania sobie wojska, nie zwróci na siebie oczu wszystkich ludzi, podbijając serca i umysły. Armie będą posłuszne każdemu jego skinieniu. Lecz dzień, w którym to się stanie, osoba, która rządzi wojskiem, będzie waszym panem, panem waszego króla, panem waszego zgromadzenia, panem całej waszej republiki” (Łęcki, 2025, s. 23).

I dalej:

Leslie G. Mitchell w świetnej przedmowie do głównego dzieła Burke'a, czyli *Rozważań o rewolucji we Francji* (tłum. D. Lachowska, Wydawnictwo UW, Warszawa 2008), zauważa że choć „Edmund Burke twierdził, że jak na cudzoziemca zna Francję z obserwacji i studiów całkiem nieźle. To właśnie w największej mierze podawali w wątpliwość jego krytycy [...]”. Burke nie dysponował tym zakresem informacji i kontaktów, do którego mógł się odwołać ktoś taki, jak Charles James Fox”. I nic dziwnego, bo też „zakres informacji o sprawach francuskich dostępny dla kogoś takiego jak Charles James Fox był niemal ambarasujący. Wielu jego najbliższych przyjaciół odwiedziło Paryż między 1789 i 1792 rokiem i wysyłało zeń sprawozdania z pierwszej ręki”. Czy przyjaciele Foxa, przywódcy partii wigów, byli nie dość rozsądni, by widzieć nie tylko rewolucyjne blaski, ale także i cienie? Czy po prostu relacjonowali zaslepieni rewolucyjną ideologią? Czy też może Fox wyciągał z nadsyłanych przez nich informacji fałszywe wnioski, sam trwając uparcie w przekonaniu, że Francja dzięki swojej rewolucji wyprzedziła swojego sąsiada zza Kanału Angielskiego w tryumfalnym pochodzie wolności? Nie umiem jednoznacznie odpowiedzieć na te pytania. Nie ulega jednak wątpliwości, że choć Fox dyskutował z wielkimi tamtego świata, z księciem Orleanu, z Talleyrandem, gdy Burke — rozmawiał i korespondował wyłącznie z zupełnie szarymi Francuzami; że choć powszechnie uznawano, że Fox doskonale znał Francję, a Burke — wręcz przeciwnie, to właśnie ten ostatni naprawdę rozumiał to, co się we Francji działo, więcej — z dzisiejszej perspektywy profetycznie przewidział logikę łańcucha rewolucyjnych zdarzeń. Diagnozy prawdziwego światowca, za jakiego, nie bez racji, mógł uchodzić Charles James Fox, przegrały z analitycznym umysłem i intuicją Edmunda Burke'a. Narzuca się pytanie, czy w tym niewypowiedzianym oficjalnie pojedynku Fox był od razu na straconej pozycji czy jako polityczny diagnosta i prognosta musiał ponieść klęskę? No cóż, nie musiał — wystarczyło nie poprzestawać na bezkrytycznym słuchaniu rewolucyjnych entuzjastów i zadowalaniu się ich nad wyraz powierzchownymi wrażeniami (Łęcki, 2025, s. 24).

Burke to rzecz jasna nie jedyny klasyk, do którego może odwołać się socjolog. Więcej — zdarza się znaleźć w pismach klasyków przekonanie, że ich opisy i analizy wykraczają poza charakteryzowanie czasów im współczesnych. W monografii poświęconej Tukidydesowi Łęcki zauważa: „Jak konkluduje Barbara W. Tuchman: »Historia nie powtarza się nigdy — powiedział Voltaire — człowiek powtarza się zawsze«; wiadać wyraźnie, że Tukidydes uczynił z tej zasady założenie swego dzieła” (Tuchman, 1993, s. 7; Łęcki, 2019, s. 88). Nie inaczej sądził sam twórca *Wojny peloponeskiej*:

Jeśli chodzi o słuchaczy, to dzieło moje, pozbawione baśni, wyda im się może mniej interesujące, lecz wystarczy mi, jeśli uznają je za pożyteczne ci, którzy będą

chcieli poznać dokładnie przeszłość i wyrobić sobie sąd o takich samych lub podobnych wydarzeniach, jakie zgodnie ze zwykłą kolejną spraw ludzkich mogą zajść w przyszłości (Tukidydes, 2001, t. 1, s. 27).

Pisząc o wyrobieniu sobie osądu „o takich samych lub podobnych wydarzeniach, jakie zgodnie ze zwykłą kolejną spraw ludzkich mogą zajść w przyszłości”, Tukidydes nie pisze bynajmniej tylko o wojnie⁹.

Posiadanie szczególnej wrażliwości socjologicznej nie dowodzi, że ktoś uprawia socjologię, ale że jest do tego bardziej predestynowany niż ten, kto wrażliwości jest pozbawiony lub jej nie wytrenował. Można odwołać się do klasyków socjologii po to, by przezwyciężyć trudność, czym socjolog powinien się zajmować i co jest uprawianiem socjologii, a co nim nie jest. Jak pisze Erving Goffman: „Rzecz jasna, jakość wielu z tych źródeł jest dyskusyjna, moje interpretacje — zwłaszcza niektóre — wątpliwe, zakładałam jednak, że luźne spekulatywne podejście [...] jest lepsze niż bezwzględne ignorowanie jego istnienia” (Goffman, 2008, s. 6—7). Komentarze socjologów mogą być uznane za twarde, zbierane, a nie wywołane dane. Podobnie jak obserwacja uczestnicząca, są źródłami wątpliwymi, lecz uznanymi w socjologii. Ale taka jest rzeczywistość badana przez socjologów. W cytowanej już tutaj książce *Inny zapis* kwestię interpretacji danych socjologicznych analizuje Łęcki w podrzdziale zatytułowanym *Rzemiosło interpretacji*. Porusza w nim nie tylko problem wątpliwości zdroworozsądkowych (por. Łagowski, 2017, s. 18—19), lecz także problem wykształconej wrażliwości, która chyba najlepiej charakteryzuje socjologów. Umiejętność odbierania pewnych sygnałów nadchodzących zmian nabywa się w na drodze pozyskiwania wiedzy i treningu w interpretacji wiedzy. Łęcki odwołuje się tutaj do Claude’a Lévi-Straussa, Piotra Uspieńskiego, Clifforda Geertza, Ludwika Stommy oraz Thomasa Kuhna (Łęcki, 2012, s. 144—145).

Jednakże współczesną socjologię (a może socjologów) cechuje pewna dychotomia. Socjologia z definicji ma demaskować utopię ideologiczną. A przecież kiedy stara się zagadnienia społeczne wtłoczyć w ramy matematycznych wzorów — sama staje się utopią. Przykład?

Najpełniejszą i najbardziej racjonalistyczną postać utopii obywatelskiej znajdujemy u Condorceta, zwłaszcza w jego opublikowanym w roku 1795 pośmiertnym dziele, szkic obrazu postępu ducha ludzkiego poprzez dzieje. Nowe Państwo jest państwem rozumu obywatelskiego, dziedzicem postępów Oświecenia. Obywatel

⁹ Jednocześnie nie brak autorów przekonanych, że „Pisma [...] Tukidydesa, który zastosował hi-pokratejski sposób myślenia do badań nad historią, wydają się nam mądrzejsze i bliższe aniżeli prace Platona czy Arystotelesa. Odsłaniają one znaczenie tego, co konkretne, partykularne [...], gdy tymczasem filozofowie są zawsze zajęci tym, co uniwersalne i typowe” (Auden, 2017, s. 69, cyt. za: Łęcki, 2019, s. 88).

jest konstrukcją zarazem polityczną i kulturową: z demokracją wiążą się określone wymogi kulturowe, a oświata ma zadania pedagogiczne (Baczko, 2016, s. 10)¹⁰.

Rzeczywistość społeczno-ekonomiczno-polityczna wymyka się ściśle matematycznym kategoriom (tak jak w ekonomii, na co zwracał uwagę wspomniany wcześniej Pareto). „Socjologicznie biorąc, populacja utopistów jest wyjątkowo niejednorodna i na drogach utopii spotykają się postaci najrozmaitsze. Granice utopii są mobilne i zwłaszcza na ich przesuwanie się zwracaliśmy uwagę” (Baczko, 2016, s. 16). Utopia może uniknąć potocznego uznania jej za coś nierealnego. Dlaczego ludzie wierzą w utopie państwa opiekuńczego, zniesienie własności, równość, idyllę rozwiania problemów egzystencji? Bo istnieje pewien realny świat, w którym wszystko jest z góry ustalone, zorganizowane, przewidziane i zdecydowane za obywatela. Tym przykładem jest wojsko. W tym wypadku utopia państwa opiekuńczego staje się namacalna. I jest to modelowy wzór, jak realizm w świecie realnym miesza się z utopią w sposób nierozzerwalny, trudny do matematycznego ujęcia. „Doświadczenie wojsk rewolucyjnych dowodzi, że takie życie we wspólnocie jest możliwe w praktyce, bo przecież Republika zgromadziła na skalę dotąd w dziejach niewidzianą setki tysięcy obywateli — żołnierzy, którym środki utrzymania i wręcz sam tryb życia zapewniło państwo [...]” (Baczko, 2016, s. 8).

Przykład armii wcale nie jest wyjątkowy i przynależy czasom wojny. Wiele reżimów stworzonych przez **juntę** było opartych na przekonaniu, że wystarczy w życie cywilne wprowadzić rygory wojskowe, a rozwiąże to wszystkie problemy społeczno-ekonomiczne. Ponoć taką receptę na bolączki ekonomiczne późnego PRL-u miał generał Wojciech Jaruzelski, który wprowadził stan wojenny (miał to być pozytywny, choć uboczny efekt aktu polityczno-militarnego). Czy bycie wykształconym socjologiem gwarantuje posiadanie szczepionki przeciw utopii? Należy postawić pytanie, kto jest bardziej utopijny w sowich prognozach społecznych i interpretacjach rzeczywistości: socjolog Slavoj Žižek czy historyk Timothy Garton Ash? Obydwóch można zaliczyć do kategorii intelektualistów-celebrytów, których komentarze drukowane i analizowane są na całym świecie.

W Polsce współcześnie mamy (i mieliśmy) komentatorów-socjologów, takich jak np. nieżyjący już Paweł Śpiewak czy Zdzisław Krasnodębski. Obaj (tak różni w swoich poglądach) obok licznych artykułów-komentarzy mają w swoim dorobku przynajmniej jedną książkę-analizę, którą można — ujmując to w przytaczanej już kategorii Baumanowskiej socjologii jako komentarza do współczesności — nazwać komentarzem socjologicznym. W przypadku Śpiewaka to *Pamięć po komunizmie* (Śpiewak, 2005, passim), a Krasnodębskiego — *Zwycięzca po przejściach*

¹⁰ Jerzy Szacki w swoim posłowie do traktującej o utopii książki Bronisława Baczki uważa, że powinna ona być cytowana w każdej pracy z zakresu m.in. teorii ruchów społecznych oraz socjologii rewolucji (por. Szacki, 2016, s. 461).

(Krasnodębski, 2012, *passim*). Piotr Kulas, zajmujący się kondycją inteligencji polskiej, wskazuje w swojej pracy na przestrzeń publiczną jako istotny element dyskusji o stanie inteligencji: „Nie mogę przywołać w artykule wszystkich głosów oraz wspomnieć wszystkich uczestników debaty. Warto jednak pamiętać, że miała ona również swoje **popularniejsze** formy i toczyła się na łamach polskich dzienników oraz tygodników” (Kulas, 2018, s. 45).

Zmiana zbiorowości (w sensie historycznym) może temu samemu komunikatowi nadać inną interpretację, zmieniając przy tym proces komunikacji, szczególnie jeden jego element: odczyt. Komentarz socjologiczny jest zarazem krótką formą ujęcia współczesności lub historii. Może być też naukowo uzasadnioną próbą przewidywania przyszłości. Ostrożną. Wstrzemięźliwą. I to go różni od wypowiedzi futurologów. Komentarz socjologiczny jest formą komunikatu, często rozwijaną później w analizach naukowych do odczytu, wpływającego na opinię publiczną w ważnych społecznie kwestiach. Istotne jest, by nie wpaść w rolę nadwornego pisarza. W felietonie *Gęgacze* socjolog Łęcki pisze:

Jestem systematycznym czytelnikiem i słuchaczem medialnych komentarzy socjologów, politologów, filozofów. Również i mnie samemu zdarza się komentować różne wydarzenia polityczne, społeczne czy kulturowe. Pewnie to, że sam bywam komentatorem sprawia, iż na własnej skórze ćwiczę, jak niezwykle trudno nie wpaść w pułapki formułowanej ad hoc krótkiej analizy. By każde zdarzenie kwitować głęboką diagnozą opatrzoną oryginalną puentą, trzeba by pewnie lapidarności Stanisława Jerzego Leca. On mógł napisać „Wystarczy słowo — reszta jest gadaniem”, bo też Lec zwykle odpowiednie umiał dać rzeczy słowo, ale jak ma sobie radzić z tak wygórowanym wymaganiem prosty komentator (Łęcki, 2009, s. 197).

Komentarz może być czymś więcej niż tylko krótką formą ekspresji literackiej. Wspominanego już wielokrotnie Raymonda Arona Tony Judt cenił najbardziej właśnie za komentarze. Jego działalność jako polityka i socjologa nierozzerwalnie łączyła się z pracą felietonisty/komentatora. Trudno oddzielić jego felietony od jego socjologii (por. Gacek, 2013, s. 91), co nie oznacza, że każdy pisujący felietony znany socjolog powinien dołączać je sobie do naukowego dorobku. Tak pisał Kisiel (Stafan Kisielewski) o innym francuskim socjologu literatury: „Przed kilkunastu laty poznałem w Warszawie felietonistę »Monde’u«, profesora (tak głosił bilet wizytowy) Roberta Escarpita. Po niedługiej rozmowie stwierdziłem, że ma on jeden, niewątpliwie profesorski walor: lubi uczyć. Bardzo energicznie uczył mnie o Polsce, w której był po raz pierwszy i to całe trzy dni” (Kisielewski, 1989, s. 544).

Bibliografia

- Arendt H., 2008: *Filozofia i socjologia*. W: Eadem: *Salon berliński i inne eseje*. Przeł. M. Go-dyń, S. Szymański. Warszawa: Prószyński i S-ka, s. 139—159.
- Aron R., 1961: *La sociologie allemande contemporaine*. Paris: Quadrige/PUF.
- Aron R., 1976: *Teoria rozwoju i interpretacja historyczna współczesnej epoki*. Przeł. L. Mikrut. W: *Teoria rozwoju społecznego. Wypisy*. Red. R. Dyoniziak. Kraków: Akademia Ekono-miczna, s. 37—65.
- Aron R., 1984: *Widz i uczestnik. Z Raymondem Aronem rozmawiają Jean-Louis Missika i Dominique Wolton*. Przeł. A. Zagajewski. Londyn: Polonia Book Found LTD.
- Aron R., 1992: *Widz i uczestnik. Z Raymondem Aronem rozmawiają Jean-Louis Missika i Dominique Wolton*. Przeł. A. Zagajewski. Warszawa: Czytelnik.
- Aron R., 1996: *Les désillusions du progrès. Assai sur la dialectique de la modernité*. Paris: Gallimard.
- Aron R., 1997: *Les Crise*. Paris: Editions de Fallois.
- Aron R., 2002: *Les étapes de la pensée sociologique*. Paris: Gallimard.
- Aron R., 2011: *Dimensions de la conscience historique*. Paris: Les Belles lettres.
- Aron R., 2013: *Tukidydes i opowieść historyczna*. Przeł. W. Dłuski (tekst ten jest tłumacze-niem rozdziału piątego książki *Dimensions de la conscience historique*). „Przegląd Poli-tyczny”, nr 121—122, s. 172—187.
- Auden W.H., 2017: *Starożytni i my*. Przeł. P. Nowak. Warszawa: Fundacja Augusta hr. Ciesz-kowskiego, Biblioteka Kwartalnika „Kronos”.
- Baczko B., 2016: *Światła utopii*. Przeł. W. Dłuski. Warszawa: IFiS PAN.
- Bauman Z., 1996: *Socjologia*. Przeł. J. Łoziński. Poznań: Zysk i S-ka.
- Becker H., Barnes H.E., 1964: *Rozwój myśli społecznej od wiedzy ludowej do socjologii. Historia i interpretacja ludzkich pojęć o współżyciu ludzi. Część pierwsza*. Przeł. J. Szac-ki et al. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Buzan B., Little R., 2011: *Systemy międzynarodowe w historii świata*. Przeł. E. Brzozowska. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Copleston F., 1991: *Historia filozofii*. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- Gacek M., 2011: *Raymond Aron — Tukidydes XX wieku*. „Opcje. Kwartalnik Kulturalny”, nr 4 (85), s. 6—9.
- Gacek M., 2013: *Socjologia polityki Raymonda Arona*. „Studia Socjologiczne”, nr 4 (211), s. 85—102.
- Gacek M., 2017: *Socjologia historyczna Raymonda Arona*. „Górnośląskie Studia Socjologicz-ne. Seria Nowa”, t. 8, s. 113—127.
- Gacek M., 2022: *Cruised Intellectuals — Raymond Aron and Roger Scruton*. W: *Tradition and Change: Scruton's Philosophy and its Meaning for Contemporary Europe*. Ed. P. Wróblew-ski. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper, s. 93—108.

- Gacek M., 2024: *Droga do Arona*. W: R. Aron: *Klasyczna socjologia niemiecka*. Przeł. M. Gacek. Kraków: Wydawnictwo Naukowe UKEN, s. 17—38.
- Gacek M., Kwiatkowska M., 2011: *Od realizmu politycznego do socjologii stosunków międzynarodowych w myśli Raymonda Arona*. W: *Myśli społecznych splątanie. Księga jubileuszowa z okazji 60-lecia pracy naukowej i dydaktycznej Profesora Władysława Markiewicza*. Red. K. Czekaj, J. Sztumski, Z.A. Żechowski. Katowice: Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa im. Wojciecha Korfantego, s. 119—133.
- Geertz C., 1997: *O gatunkach zmaczonych. (Nowe konfiguracje w myśli społecznej)*. W: *Postmodernizm. Antologia przekładów*. Wyb., oprac. i przedm. R. Nycz. Kraków: Baran i Suszczyński, s. 199—235.
- Goffman E., 2008: *Zachowanie w miejscach publicznych*. Przeł. O. Siara. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gouldner A.W., 2010: *Kryzys zachodniej socjologii*. Przeł. P. Tomanek. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Judt T., 2012: *Historia niedokończona. Francuscy intelektualiści 1944—1956*. Przeł. P. Marczewski. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Judt T., 2013: *Brzemie odpowiedzialności*. Przeł. M. Filipczuk. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Kapuściński R., 2018: *Z Ryszardem Kapuścińskim rozmawia Krzysztof Łęcki. Trzeba być w środku wydarzeń*. W: *Socjologia łuskana. O formach i stylach komentarza socjologicznego*. Red. M. Gacek. Kraków: Grapfa, s. 599—612.
- Kisielewski S. (Kisiel), 1989: *Lata połączane, lata szare*. Kraków: Znak.
- Krasnodębski Z., 2012: *Zwycięzca po przejściach*. Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej.
- Kulas P., 2018: *Początek końca. Analiza debat o przeobrażeniach inteligencji po 1989 roku*. W: *Od inteligencji do postinteligencji. Wątpliwa hegemonia*. Red. P. Kulas, P. Śpiewak. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 19—51.
- Lalewicz J., 1985: *Socjologia komunikacji literackiej*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Liberman G., 2011: *Variations sur des thèmes Thucydidiéens. À propos de: S. Hornblower, „Thucydidean Themes”, Oxford 2011. „Revue des Études Anciennes”, t. 113 (2), s. 609—631*.
- Łagowski B., 2008: *Tukidydes: „Wojna peloponeska”*. W: Idem: *Pochwała politycznej bierności*. Elbląg—Inowrocław: Sprawy Polityczne, s. 15—23.
- Łagowski B., 2017: *Sprawa Krońskiego*. „Przegląd”, nr 14, s. 111—146.
- Łęcki K., 2009: *Widma wolności. Felietony wygłoszone na antenie Radia Em 107,6 FM*. Katowice; Księgarnia św. Jacka.
- Łęcki K., 2011: *Tukidydes jako (pre)socjolog. Prolegomena*. W: *Myśli społecznych splątanie. Księga jubileuszowa z okazji 60-lecia pracy naukowej i dydaktycznej Profesora Władysława Markiewicza*. Red. K. Czekaj, J. Sztumski, Z.A. Żechowski. Katowice: Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa im. Wojciecha Korfantego, s. 278—291.

- Łęcki K., 2012: *Inny zapis. „Sekretny dziennik” pisarza jako przedmiot badań socjologicznych. Na przykładzie „Dzienników” Stefana Kisielewskiego*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Łęcki K., 2019: *Według Tukidydesa. Rozważania socjologa literatury nad „Wojną peloponeńską”*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Łęcki K., 2024a: „Pułapka Tukidydesa” 2.0 (komentarz socjologiczny w spolaryzowanym społeczeństwie). „Zeszyty Naukowe KUL”, nr 1 (265), s. 75—103.
- Łęcki K., 2024b: *Wariant Gombrowicza (repetycje, marginesy, dygresje)*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Łęcki K., 2025: *Bricolage*. Katowice: Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”.
- Merton R.K., 1977: Członkowie grupy i outsiderzy; rozdział z socjologii wiedzy. Przeł. K. Rosner. W: *Czy kryzys socjologii?*. Red. J. Szacki. Warszawa: Czytelnik, s. 396—465.
- Michnik A., 2007: Aron — profesor higieny intelektualnej i moralnej. „Gazeta Wyborcza”, 16.02.2007. <http://wyborcza.pl/1,100557,3921917.html> [dostęp: 6.03.2018].
- Mokrzycki E., 1984: *Wstęp*. W: *Kryzys i schizma*. Red. Idem. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 7—45.
- Mroziewicz K., 2013: *Korespondenta, czyli jak opisać pełzający koniec świata*. Poznań: Zysk i S-ka.
- Niesporek A., 2007: *Czy koniec socjologii, jaką znamy?*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Niesporek A., 2010: *Alvin Gouldner — teoretyk czy socjologiczny banita*. W: A.W. Gouldner: *Kryzys zachodniej socjologii*. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos, s. VII—XXXV.
- Perreau-Saussine É., 2003: *Raymond Aron et Carl Schmitt lecteurs de Clausewitz*. „Commentaire”, no. 103, s. 617—622. <https://doi.org/10.3917/comm.103.0617>.
- Platon, 1960: *Prawa*. Przeł. M. Maykowska. Warszawa: PWN.
- Platon, 1996: *Dialogi*. Przeł. W. Witwicki. Warszawa: PWN.
- Platon, 2003: *Państwo*. Przeł. W. Witwicki. Kęty: Antyk.
- Stomma L., 2017: *Jeździec bez twarzy*. „Przegląd”, nr 32, s. 31.
- Szacki J., 2016: *Posłowie do wydania polskiego*. W: B. Baczek: *Światła utopii*. Przeł. W. Dłuski. Warszawa: IFiS PAN, s. 457—466.
- Śpiewak P., 2005: *Pamięć po komunizmie*. Gdańsk: słowo/obraz terytoria.
- Tuchman B.W., 1993: *Odległe zwierciadło, czyli rozlicznymi plagami nękanie XIV stulecie*. Przeł. M.J. i A. Michejdowie. Katowice: Książnica.
- Tukidydes, 2001: *Wojna peloponeńska*. T. I, 2. Przeł. K. Kumaniecki. Warszawa: Czytelnik.
- Weber M., 2000a: *Etyka gospodarcza religii światowych*. T. I. Przeł. T. Zatorski. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Weber M. 2000b: *Etyka gospodarcza religii światowych*. T. III. Przeł. D. Motak. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Wolff T., 2025: Fragment z blurbu na okładce: K. Łęcki, *Bricolage*. Katowice: Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”.